

Jerzy Mazurek

Podróż sentymentalna poprzez losy lwowian

Niepodległość i Pamięć 25/1 (61), 417-420

2018

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Jerzy Mazurek

Podróż sentymentalna poprzez losy lwowian

„Historię tworzą ludzie” – ta powszechnie znana konstatacja prof. Józefa Chałasińskiego, nabiera głębokiego sensu, gdy weźmie się do ręki książkę *Lwowianie w świecie*, będącą plonem XVI Międzynarodowego Sympozjum Biografistyki Polonijnej, które odbyło się 17–19 listopada 2017 roku w Warszawie. Śledząc losy pojedynczych osób, urodzonych i wychowanych we Lwowie, poznajemy jedno z największych miast międzywojennej Polski, pełne życia, stanowiące ważny i nowoczesny ośrodek kultury i sztuki.

Książka, jak sam tytuł wskazuje, przedstawia postacie, które łączy lwowski rodowód. Było to, jak należy sądzić, podstawowe kryterium przy doborze sylwetek. Dziwić może tylko fakt, że wśród postaci znalazł się Stanisław Leszczyński, co prawda we Lwowie urodzony i ochrzczony, ale w późniejszym życiu z tym miastem słabo się identyfikujący. Na jego temat jest tak obfita literatura, że umieszczenie biografii, która w swojej warstwie merytorycznej niewiele wnosi, jest niezbyt trafną decyzją.

W publikacji zaprezentowano 29 osób rozsianych po całym świecie, które odegrały znaczącą rolę w światowej kulturze i nauce. Sylwetki znanych i mniej znanych lwowian, którzy związali swój los z życiem na obczyźnie, przedstawili między innymi tacy autorzy, jak: prof. Nina Taylor-Terlecka (wdowa po Tymonie Terleckim) i prof. Eugeniusz Kruszewski z Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie w Londynie, red. Agata Kalinowska-Bouvy ze Stowarzyszenia Dziennikarzy w Paryżu, ks. prof. Władysław Zarębczan z Watykanu, prof. Jan Draus z Instytutu Pamięci Narodowej, gen. dyw. Zbigniew Galec z Fundacji Polonia Semper Fidelis, prof. Adam Dobroński z Uniwersytetu w Białymstoku.

Biografistyka jest dziedziną historiografii, która chyba najbardziej interesuje czytelników. Decydują o tym w dużej mierze problemy indywidualnych losów i formowania się osobowości ludzi wybitnych. Nie inaczej jest z tomem *Lwowianie w świecie*. Spośród zaprezentowanych w nim sylwetek światową sławę zdobył Stanisław Ulam (1909–1984), matematyk, przedstawiciel lwowskiej szkoły matematycznej, współtwórca amerykańskiej bomby wodorowej. W biografii tego uczonego jak w soczewce odbija się historia Lwowa – wielokulturowość i wieloetniczność miejsca, gdzie od wieków żyli i mieszkali obok siebie nie tylko Polacy, Żydzi i Ukraińcy, ale także Niemcy, Rosjanie czy Ormianie. Wśród lwowskich Żydów istniały grupy bardzo religijne i ortodoksyjne, ale również grupy całkowicie zasymilowane. W takiej zasymilowanej rodzinie żydowskiej, w której rozmawiało się w języku polskim, urodził się Ulam. Po ukończeniu liceum studiował inżynierię na Politechnice Lwowskiej. W czasie studiów jednakże więcej uwagi poświęcał uczeniu na seminaria matematyki niż kursy inżynierskie. W wieku dwudziestu lat opublikował swoją pierwszą pracę matematyczną. Ostatecznie studia skończył jako matematyk, broniąc w 1934 doktoratu. Już w czasie studiów stał się ważną postacią w bardzo prężnym środowisku lwowskich matematyków, do którego należeli także Stefan Banach, Hugo Steinhaus, Stanisław Mazur, Kazimierz Kuratowski.

Przed wybuchem II wojny światowej Żydzi stanowili jedną trzecią mieszkańców Lwowa – prawie 100 tys. Byli drugą co do wielkości grupą etniczną po Polakach, którzy liczyli prawie 170 tys. – ponad 50% populacji miasta. Wybuch II wojny światowej, okupacja miasta przez Sowieców, a potem Niemców, wreszcie tragedia Holokaustu – wszystko to sprawiło, iż ten świat został zniszczony. W sierpniu 1944 roku miasto liczyło zaledwie 149 tys. mieszkańców, z czego Polacy stanowili 92,5 tys. (62,1%), Żydzi 1,3 tys., Ukraińcy zaś 52,1 tys. Wkrótce w wyniku zmiany granic Polacy musieli wyjechać ze Lwowa. Większość osiedliła się w Polsce, ale ci, którzy nie chcieli zaakceptować przemian ustrojowych po II wojnie światowej, rozproszyli się po świecie.

Szczęśliwie Ulam nie widział tych tragicznych chwil z dziejów Lwowa. W 1935 roku otrzymał bowiem zaproszenie od Princeton University w Stanach Zjednoczonych. Po rocznym tam pobycie dostał propozycję pracy na Uniwersytecie Harvarda, jednej z najbardziej renomowanych szkół wyższych na świecie. Mimo to każde wakacje spędzał w Polsce – ostatni jego pobyt w rodzinnym Lwowie miał miejsce latem 1939 roku. Do Stanów

Zjednoczonych wrócił pod koniec sierpnia, zabierając ze sobą brata Adama (po wojnie wybitnego sowietologa). Najważniejszym i najbardziej twórczym w życiu Ulama był okres, od 1943 do 1967 roku, gdy pracował w ośrodku badań jądrowych w Los Angeles.

Okropieństw wojny we Lwowie uniknęła także Włada Majewska (1911–2011) oraz inni pracownicy Polskiego Radia Lwów, którzy zostali zmobilizowani i oddani pod rozkazy wojskowe jako jednostka propagandowa. Po agresji ZSRR na Polskę, 18 września 1939 roku, wraz z zespołem, ewakuowała się do Rumunii, gdzie swoimi występami podtrzymywała na duchu polskich uchodźców wojennych. Zespół „Lwowskiej Fali” opuścił Rumunię 8 marca 1940 roku i przez Jugosławię i Włochy przedostał się do Francji, a następnie Szkocji. Wszedł on w skład 10. Brygady Kawalerii Pancernej gen. Maczka. „Fala” wystąpiła dla polskiego wojska ponad 800 razy, dając spektakle na platformach ciężarówek, w barakach żołnierskich oraz różnych lokalach.

Po wojnie Włada Majewska pozostała na emigracji w Wielkiej Brytanii. Ścisłe współpracowała z innym lwowianinem – Marianem Hemarem (1901–1972). Była producentem jego kabaretów teatralnych oraz aktorką w jego teatrze w Londynie. Ponadto przez ponad 30 lat prowadziła londyńskie biuro Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa, nagrywając dla niej programy artystyczne, wywiady i codzienne korespondencje. W 1994 roku przekazała Polskiemu Radiu londyńskie archiwa RWE z dźwiękowym zapisem twórczości Mariana Hemara, zachowane dzięki jej staraniom.

W tomie *Lwowianie w świecie* nie mogło oczywiście zabraknąć sylwetki wspomnianego wyżej Mariana Hemara, poety, satyryka, dramaturga, autora tekstów piosenek. Jego dorobek literacki jest imponujący – ponad trzy tysiące piosenek, wiele wierszy, sztuk teatralnych i słuchowisk radiowych, prozy. To tylko część jego zainteresowań i dorobku – trzeba jeszcze pamiętać o działalności przekładowej. Warto w tym miejscu wspomnieć, że brał on udział w bitwie pod Tobrukiem, w ramach Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich. W wojsku zajmował się pracą kulturalno-oświatową, a na rozkaz gen. Władysława Sikorskiego na początku 1942 roku został przeniesiony do Londynu, gdzie otrzymał przydział do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji. W odpowiedzi na oskarżenia, że w Wojsku Polskim szerzy się antysemityzm, przesłał 11 lipca 1941 roku do brytyjskiego „Timesa” list, w którym napisał m.in. „Jeśli jednak zbyt wielu Anglików jest skłonnych widzieć każdego Niemca jako raczej »dobrego«, a każdego Polaka jako

raczej faszystę i antysemitę – proszę mnie nie podejrzewać, że jestem jednym z nich, ponieważ jestem Żydem”.

Czytając biografie pomieszczone w książce *Lwowianie w świecie* chciałoby się wiedzieć, jak ich bohaterowie poradzili sobie ze świadomością utracenia swojej ojczyzny? Jak odnaleźli się w nowej, obcej powojennej rzeczywistości. Jak wspominali swe magiczne miasto Lwów? Niestety, poza wyjątkami, na te pytanie nie znajdziemy odpowiedzi. Jedynie z biogramu Leopolda Ungera (1922–2011) możemy się dowiedzieć, że gdy po 70 latach odwiedził Lwów – 23 sierpnia 1992 roku – był głęboko rozczarowany: „To nie jest moje miasto (...). Nie poznałem własnego domu. Moja Ojczyzna to jest Lwów, ale noszę w sercu ten sprzed wojny. Nie mam do czego i do kogo wracać”.

Tym niemniej omawianą publikację należy uznać za pozycję wartościową. Rekonstruuje bowiem opowieść o świecie, który przeminął, który utraciliśmy bezpowrotnie. Dla czytelników lektura ta będzie swego rodzaju podróżą sentymentalną. I to nie tylko dla osób związanych ze Lwowem osobiście, ale dla każdego, komu nie jest obojętna historia ojczyzny. Lwów jest bowiem jednym z ważniejszych elementów historii naszego kraju i absolutnie nie zmienia tego fakt, że w wyniku wojennej zawieruchy znalazł się poza Polską.

Jerzy Mazurek

Lwowianie w świecie. Referaty sympozjalne, pod redakcją Janusza Gmitruka, Zbigniewa Judyckiego i Tadeusza Skoczka, Fundacja Polonia Semper Fidelis, Warszawa 2017, ss. 234.